

SPIS TREŚCI

STRONA

- 3 Piknik na Solnisku
- 4 Toast za spotkanie
- 5 "Pasja" na płótnie
- 7 Obrady w sołectwach
- 8 Obradowała Rada Gminy
- 10 Interes za granicą
- 11 Kalendarz unijnego rolnika
- 12 Informacje ARiMR
- 13 Koniec bezkarności posłów, tańszy Sejm
- 14 Jest nas już ponad 6 tysięcy
- 15 Nie zapomnijmy o nich
- 16 Moje przeżycia w wojsku austriackim
- 18 Jan Filipiak - kierownik szkoły z 35 letnim stażem
- 19 Wiktor - pseudonim Zagórz
- 21 Pies przyjaciel i... obowiązek
- 22 Powtórzyli sukces

PIKNIK NA SOLNISKU

Tegoroczne ferie rozpoczęły się od wspólnej zabawy na II pikniku zimowym pod Mogielicą. Wzorem ubiegłego roku dyrekcje szkół podstawowych i gimnazjum wspólnie z Urzędem Gminy w Słopnicach zorganizowały drugi piknik zimowy na świeżym powietrzu, połączone ze zjazdami na nartach, sankach, snowbordzie i workach.



W br. organizacją pikniku zajęła się Szkoła Podstawowa Nr 4 na czele z dyrektorką Renatą Młynarczyk - Pach. Na tegoroczne harce wyznaczono stok o nazwie Solnisko, znajdujący się w pobliżu Kaplicy pod Mogielicą. Impreza obfitowała w wiele atrakcji m. in. mijające się na zaśnieżonych drogach kuligi, konkurencje paraspotowe takie jak: śnieżna piłka nożna, zjazd na worku wypełnionym sianem. Rozegrano także konkurencje: w przeciąganiu liny i



budowy rzeźb śnieżnych. Zmarznięte dzieciaki ogrzała gorąca grochówka serwowana przy ognisku. Na podkreślenie wymaga także zaangażowanie w organizację pikniku rodziców uczniów

ciąg dalszy na str. 4

Nasze SŁOPNICE

WYDAWCA: Urząd Gminy w Słopnicach, tel./fax: (018) 3326018
e-mail: nasze@slopnice.pl, www.slopnice.pl

skład redakcji: red. nac. Anna Franczak, Krystyna Wikar,
Tadeusz Florek, Zofia Mrózek, Tomasz Kęska

PRZYGOT. DO DRUKU I DRUK: Firma Reklamowa - Drukarnia "MM"
Limanova, tel. (018) 3370110

Piknik na Solnisku... c.d.

bawiących się na Solnisku; to oni zorganizowali kulig i przygotowali ognisko. Najmłodszy uczniowie mieli też okazję odbyć podróż po kontynentach, którą zafundował im fotograf, przewodnik i podróżnik Marek Dudek, prezentując ciekawy pokaz slajdów.

- *Dzieci, które nigdzie nie wyjechały na ferie i pozostały w domach, miały okazję ciekawego spędzenia czasu* - podkreślił Grzegorz Biedroń, dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1.

- *Jak widać, zaproponowana forma wypoczynku spotkała się z dużym zainteresowaniem dzieci* - stwierdzili zgodnie Wójt Gminy i Przewodniczący Rady obecni na pikniku - *w tym roku odnotowaliśmy większą liczbę uczestników. Śmiało można*



zadeklarować, że jeśli tylko zima dopisze, będziemy organizować kolejne takie spotkania. W przyszłym roku liczymy także na obecność rodziców.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników piknika.

TOAST ZA SPOTKANIE

Toast za wspólne spotkanie, życzenia, występy i wspólne koledowanie - to atmosfera noworocznego spotkania samotnych, które odbyło się w ostatni poniedziałek stycznia. Na spotkanie zorganizowane przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej przybyło blisko 40 osób: emeryci,



renciści oraz osoby samotne. Dla zebranych wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 4 oraz "Mali Słopniczanie".

"Myślę, że spotkamy się znów za rok... tego chciałbym życzyć sobie oraz wszystkim uczestnikom spotkania, którzy mimo śniegu, mrozu nieraz własnych niedomagań i słabości



przybyli na to spotkanie - mówi Jadwiga Franczak z GOPS. - Dziękuję, że choć na chwilę chcieli oderwać się od swojej rzeczywistości, swoich radości i smutków i podzielić się nimi z drugą osobą, a tym samym optymistycznie spojrzeć w nadchodzący rok".

Jolanta Kowalczyk

"PASJA" NA PŁÓTNIE



Basię Wardegę zna, a przynajmniej słyszał o niej, prawie każdy mieszkaniec naszej miejscowości. Ta młoda, sympatyczna i utalentowana dziewczyna podjęła się namalowania, jak sama zresztą twierdzi, wyjątkowej serii obrazów. Inspiracją jej prac jest film "Pasja" wyreżyserowany przez Mela Gibsona, którego premierę mieliśmy okazję obejrzeć w marcu ubiegłego roku. Poszczególne sceny mają stworzyć serię czterdziestu obrazów, w tej chwili gotowych jest dopiero trzynaście. Redakcja biuletynu "Nasze Słopnice" jako pierwsza ujawnia szczegóły pracy młodej malarki.

- Skąd pojawił się pomysł namalowania obrazów przedstawiających sceny z "Pasji"?

- Decyzja zapadła jakiś czas po obejrzeniu filmu wyreżyserowanego przez Mela Gibsona, na który wybrałam się do limanowskiego kina. Ekranizacja historii Męki Chrystusa wywarła na mnie nieopisane wrażenie. Sceny z Ogrodu

Oliwnego, Biczowania i Drogi Krzyżowej ciągle wracały w myślach. Później wybrałam się jeszcze kilka razy na projekcję i za każdym razem uważnie oglądałam poszczególne sceny i tak po wielu przemyśleniach podjęłam decyzję: "Muszę je namalować". Od tego momentu rozpoczęły się poszukiwania "wszystkiego" co miało związek z filmem.

ciąg dalszy na str. 6

"Pasja" na płótnie... c.d.

- Od czego zaczęłaś malowanie?

- Pamięć jest ulotna, i pomimo wielogodzinnego przebywania w kinie potrzebowałam konkretnych materiałów. Zaczęłam od gromadzenia wycinek z gazet i przypadkowych fotografii, jednak pierwszym poważnym materiałem była kasetka z muzyką z filmu "Pasja". To właśnie na podstawie okładki odwzorowany został pierwszy namalowany obraz, przedstawiający postacie Marii i Magdaleny. Później zdobyłam komputerowe wydruki scen z filmu. W końcu znajoma poleciła mi bogato ilustrowany album, wydany pod takim samym tytułem jak kinowa ekranizacja.

- Do tej pory twoje obrazy przedstawiały pejzaże i martwą naturę. Czy nie obawiałaś się, że nie starczy ci talentu, aby przedstawić na płótnie Misterium Męki Jezusa?

- Rzeczywiście, praca przy malowaniu scen Męki Pańskiej ma zupełnie inny charakter niż dotychczas. Przede wszystkim towarzyszą jej inne odczucia: malując postać Jezusa, jego cierpienie i rany, nie jeden raz zdrząła mi ręka. To malowanie bardzo przeżywam, wkładam w nie dużo serca. Malując "Pasję" zdałam sobie sprawę, że dotychczasowe moje obrazy były jakiegoś puste.

- Wyjaśnij nam jak przebiega praca nad powstaniem kolejnego obrazu?

- Namalowanie jednego obrazu trwa średnio 3-5 dni. Maluję regularnie, do malowania ciągnie mnie jakaś wewnętrzna siła, czuję po prostu potrzebę malowania. Obrazy są jednakowej trudności, dominuje kolor czarny i piaskowy. Oczywiście obrazy powstają na płótnie, a do ich malowania używam farb olejnych. Najbardziej cenię sobie wsparcie i zaangażowanie moich rodziców. Każda scena jest wielokrotnie



Barbara z rodzicami

przemyślana i przedyskutowana, głównie z moją mamą. Rozmawiamy o konkretnej scenie, o jej symbolice i znaczeniu. To znacznie ułatwia mi malowanie, wspólnie wkładamy w to dużo pracy. Można żartobliwie powiedzieć, że powstające obrazy to prywatna "pasja" rodziny Wardęgów.

- Film spotkał się z negatywną opinią krytyków filmowych i sceptycyzmem widzów, mało tego wywołał wiele kontrowersji wśród środowisk religijnych. Czy zastanawiałaś się jakie opinie wywołają twoje obrazy?

- Przyznam, że po obejrzeniu "Pasji" przeżyłam pewien szok. Nie było to jednak przerażenie wywołane realizmem prezentowanych scen, ale fakt, że wreszcie ktoś pokazał ogrom cierpienia Jezusa. Gdyby nie ten film, obrazy na pewno by nie powstały. Nie zgodzę się z opiniami krytyków filmowych, film ten dał mi bowiem

pełne wyobrażenie o cierpieniu, które pokonał Jezus. Czuję wstyd, patrząc na Drogę Krzyżową, którą namalowałam znacznie wcześniej. Te obrazy nie potrafią wzruszyć człowieka. Poczulałam potrzebę, aby to zmienić, dlatego podjęłam się próby ujęcia męki, tak jak zrobił to autor filmu "Pasja". Jeżeli zaś chodzi o obawę przed krytyką, to przyznam szczerze, że nie przykładam do tego szczególnej uwagi, a już na pewno nie demotywuje mnie to do pracy. Jestem dumna z tego co robię, maluję tak jak potrafię najlepiej i jeżeli znajdzie się choć jedna osoba, której będą podobać się obrazy, to będzie to moja nagroda za pracę. Sądzę, że każdy oceni obrazy według własnego uznania. Krytykować można jedynie technikę wykonania nie zaś sceny, które przedstawia.



Prywatny warsztat pracy Basi

- Kiedy będzie można obejrzeć twoje prace?

- Chciałabym zakończyć malowanie jeszcze w tym roku. Później marzę o zorganizowaniu wystawy. Nie mam jeszcze pomysłu w jaki

sposób uda mi się to zrealizować i jak zatytułuję wystawę. Myślę, że pomysł przyjdzie z czasem. Wiem, że obrazy te nie będą przeznaczone na sprzedaż, ponieważ są to obrazy szczególnie mi bliskie. Chciałabym jednak, żeby obrazy obejrzała jak największa liczba osób. Wierzę, że tak się stanie.

*Rozmawiała
Anna Franczak*

Pierwsze obrazy z cyklu "Psaja" prezentujemy na okładce biuletynu

OBRADY W SOŁECTWACH

W miesiącu lutym zakończono cykl spotkań z mieszkańcami gminy. Pierwsze zebrania wiejskie odbyły się na terenie sołectwa Podmogielica i Słopnice Górne (31 styczeń br.), dwa kolejne w Sołectwach Słopnice Dolne Królewskie i Szlacheckie oraz Granice (13 luty br.). Frekwencja zebrań była zadowalająca; najdłuższą listę obecności sporządzono w sołectwie Granice. Spotkania przebiegały w dobrej i kulturalnej atmosferze, dyskusja była rzeczowa i dotyczyła problemów istotnych dla większości mieszkańców Słopnic. Zebraniom przewodniczyli sołtysi, a w debacie uczestniczyli: Wójt Gminy - Adam Sołtys, Przewodniczący Rady Gminy - Józef Filipiak oraz radni z terenu poszczególnych sołectw. Tematyka spotkań skupiała się wokół najistotniejszych spraw mieszkańców gminy; prócz przedstawionego przez Wójta Gminy rozliczenia działalności władz samorządowych za ubiegły rok, zreferowano także sprawę zaopatrzenia gminy w wodę, rozbudowy infrastruktury drogowej i założeń tegorocznego budżetu.



Krystyna Wikar

OBRADOWAŁA

SESJA XIX

30 grudzień 2004 r.

- Radni przyjęli bez uwag sprawozdanie z działalności wójta gminy za 2004 rok i jednogłośnie zatwierdzili zaproponowany przez niego projekt budżetu gminy na rok kolejny. Zgodnie z tegorocznym budżetem, radni mają do rozdysponowania przeszło 9 mln zł.
- Wystarczy działać jako dowolna organizacja, stowarzyszenie lub fundacja by wystąpić do Wójta Gminy o środki m. in. na upowszechnianie na terenie gminy: kultury, tradycji, kultury fizycznej, turystyki, aktywizacji sportu, czy też przeciwdziałania alkoholizmowi. Szczegóły współpracy określa, zatwierdzony przez radnych, program współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2005 rok. Zainteresowany podmiot, przed otrzymaniem stosownych środków musi przystąpić wpieryw do konkursu ofert.
- Tegoroczny budżet Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wynosi 35 tys. zł. Środki Komisji pochodzą w całości z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu uiszczanych przez właścicieli sklepów i barów. 40% z tych środków w 2005r. zostanie przeznaczona na organizację czasu wolnego dla dzieci i młodzieży z terenu Słopnic (prowadzenie świetlicy, zajęcia dla młodzieży). Blisko 30 % tych środków Komisja zapisała na leczenie odwykowe mieszkańców. Członkowie Komisji zamierzają także prowadzić programy profilaktyczne wśród uczniów tutejszych szkół.
- Rada Gminy zdecydowała także o przystąpieniu do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego dla Słopnic. Zmiany dotyczą wyznaczenia terenu pod projektowany zespół narciarsko-rekreacyjny "Mogielica". Miejsce lokalizacji wyciągu to północny stok najwyższego wzniesienia w Beskidzie Wyspowym - Mogielicy.
- Najobszerniejszym dokumentem (bo liczącym przeszło 100 stron), który zatwierdziła Rada Gminy na XIX sesji jest Plan Gospodarki Odpadami dla Gminy Słopnice. Dokument autorstwa mgr inż. Tadeusza Florcka określa wieloletni plan funkcjonowania systemu gospodarki odpadami na terenie gminy. Z założeniami planu w zakresie "walki" z odpadami mogą zapoznać się wszyscy zainteresowani - plan został wywieszony na tablicy uchwał Rady Gminy w Urzędzie Gminy (obok pok. nr 4).
- Wójt i radni postanowili jednogłośnie, że w 2005 roku podejmą po raz kolejny rozmowy z Zarządem Powiatu Limanowskiego w sprawie modernizacji kolejnych odcinków drogi powiatowej Słopnice - Zamieście. Do wykonania pozostało, bowiem ok. 2,5 km drogi asfaltowej.

RADA GMINY

SESJA XX 07 luty 2005 r.

- Radni zatwierdzili pierwsze w nowym roku budżetowym zmiany w budżecie gminy. W ten sposób zarezerwowali środki na zaprojektowanie i wykonanie oświetlenia dróg w Słopnicach oraz budowę kolejnego boiska sportowego. Należy dodać, że tym razem gmina złożyła wniosek do ZPORR o dofinansowanie budowy boiska przy Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Słopnicach Górnych; udział gminy w projekcie oszacowano na kwotę 56 tys. zł. Biorąc pod uwagę liczbę wpływających wniosków, Rada liczy się z brakiem powodzenia projektu. Mniej optymistyczną zmianą było, zgodnie z decyzją MENiS, zmniejszenie subwencji oświatowej o kwotę 17 tys. zł
- Regulamin wynagradzania nauczycieli na 2005 rok, zanim został przyjęty przez radnych, został uzgodniony z zakładowymi organizacjami nauczycielskich związków zawodowych. Zgodnie z przyjętymi wytycznymi, oprócz podstawowych składników wynagrodzenia, nauczyciele otrzymają 3-5 % dodatki motywacyjne; ustalono także dodatki za pełnienie stanowisk kierowniczych. Wzrosnie też z 10 do 20 % udział wójta gminy w puli nagród przyznawanych nauczycielom za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Jednakże otrzymanie takiego "finansowego" wyróżnienia obwarowane jest wieloma kryteriami.
- W parze z regulaminem wynagrodzeń nauczycieli, ustalono także wymiar najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników szkół, nie będących nauczycielami tj. woźnych, konserwatorów czy pracowników administracji itp. Wynagrodzenie podstawowe ww pracowników ustalono w wysokości 850 zł brutto. Pozostałą wysokość składników wchodzących w skład ich wynagrodzenia określa dyrektor szkoły.
- Radni zadeklarowali także udział w projekcie "Rozbudowa systemów elektronicznej administracji w Małopolsce" realizowanym wspólnie z Urzędem Marszałkowskim. Kwota zaangażowania wyniosła blisko 15,5 tys. zł i stanowi 25% kosztów wdrożenia w urzędzie elektronicznego obiegu dokumentów. Jest to kolejny krok w kierunku stworzenia e-urzędu i jednocześnie realizacja ustawy o dostępie do informacji publicznej.
- Realizując rządowy program "Posiłek dla potrzebujących", radni zmuszeni byli do podniesienia o 50 % kryterium dochodowego, od którego zależy zwrot wydatków poniesionych w zakresie dożywiania dzieci w szkole. Kierownik GOPS może odstąpić od żądania zwrotu w/w wydatków jeżeli dochód rodziny nie przekroczy 474 zł na członka rodziny.
- Wolne wnioski poprzedziło głosowanie w sprawie przyjęcia planu pracy poszczególnych Komisji Rady Gminy na 2005 rok. Przewidziano wizyty w terenie, kontrolę wykonania budżetu, akcje informacyjne w zakresie pozyskiwania środków pomocowych oraz kontrolę jakości nauczania w placówkach oświatowych działających na terenie gminy. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej zapowiedział kontrolę GOPS, bieżącej działalności urzędu oraz sprawdzenie procedur udzielania zamówień publicznych.

Pełna treść uchwały Rady Gminy Słopnice znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy - tuż obok pokoju nr 4.

INTERES ZA GRANICĄ

Polscy przedsiębiorcy, którzy zamierzają prowadzić działalność gospodarczą w innym kraju członkowskim UE, muszą uzyskać stosowne zaświadczenie polskiego ministerstwa.

W związku z przystąpieniem Rzeczypospolitej Polskiej do UE od dnia 1 maja 2004r. przedsiębiorcy, którzy zamierzają otworzyć działalność gospodarczą w innym kraju członkowskim UE lub świadczyć usługi transgraniczne osobiście lub delegując pracowników prowadząc działalność w Polsce muszą wystąpić o wystawienie odpowiedniego **zaświadczenia** na formularzu unijnym. W Polsce organem upoważnionym i notyfikowanym Komisji Europejskiej do wystawiania ww zaświadczeń jest Ministerstwo Gospodarki i Pracy w Warszawie.

W celu uzyskania takiego zaświadczenia przedsiębiorca powinien przesłać pocztą na adres ministerstwa:

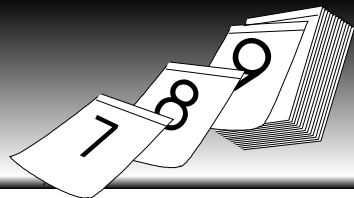
1. podanie o wystawienie zaświadczenia potwierdzającego charakter i okres prowadzenia działalności zawodowej/gospodarczej (z adresem zwrotnym i nr telefonu kontaktowego);
2. kserokopię strony z dowodu osobistego ze zdjęciem, datą i miejscem urodzenia, miejscem zamieszkania;
3. kserokopię wszelkich dokumentów potwierdzających świadczenie pracy lub prowadzenia działalności gospodarczej w danym zawodzie lub branży, np.:
 - a) świadectwa pracy i/lub
 - b) aktualne (nie starsze niż 3 m-czne) zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej ze stemplem urzędu gminy potwierdzającym, że działalność nadal jest prowadzona (**UWAGA: wskazane jest, by decyzja o wpisie zawierała aktualne PKD**) i/lub
 - c) decyzje urzędu gminy o wykreśleniu z ewidencji działalności gospodarczej lub zaświadczenie potwierdzające wcześniejsze prowadzenie działalności wraz z informacją o dacie wyrejestrowania;
 - d) kserokopię Regonu;
4. kserokopię zawodowych uprawnień specjalnych, np. uprawnień budowlanych (dotyczy tylko osób posiadających takie uprawnienia).

Adres i telefony kontaktowe:

**Ministerstwo Gospodarki i Pracy
Departament Rozwoju Przedsiębiorczości
Plac Trzech Krzyży 3/5
00-507 Warszawa
tel. (022) 6935353; 6935539; fax (022) 6934023**

Krystyna Wikar

KALENDARZ UNIJNEGO ROLNIKA



Od 1 lutego - można składać wnioski o pomoc finansową na działanie "Wspieranie gospodarstw niskotowarowych" oraz wnioski o pomoc finansową na działanie "Dostosowanie gospodarstw rolnych do standardów UE". Wnioski składa się w Biurze Powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Limanowej.

1 marca do 30 kwietnia - to termin składania przez gospodarstwa ekologiczne (będące w drugim roku przestawiania) wniosków o przyznanie "Płatności z tytułu realizacji przedsięwzięć rolno-środowiskowych i poprawy dobrostanu zwierząt". Wnioski należy składać w BP ARiMR w Limanowej.

15 marca do 30 czerwca - termin składania wniosków o przyznanie "Płatności bezpośrednich do gruntów rolnych" lub o przyznanie "Płatności z tytułu wsparcia działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania na rok 2005" (termin składania wniosków o dopłaty obszarowe). Miejsce składania wniosków - BP ARiMR w Limanowej.

Urząd Gminy informuje, że obecnie można skorzystać z pomocy przy wypełnianiu wniosku. W tym celu należy zgłosić się do Gminnego Centrum Informacji mieszczącego się przy Gimnazjum w Słopnicach. ODR i Urząd Gminy pomaga w wypełnianiu wniosków, jednakże apeluje do rolników o przyglądanie się i uczenie się jak wypełniać wniosek, aby w przyszłości móc poradzić sobie samemu.

1 kwietnia do 15 maja - to termin na przesłanie rozliczenia rocznego z wykorzystania kwoty mlecznej. Do rozliczenia zobowiązani są posiadacze *Indywidualnych kwot mlecznych dla dostawcy bezpośredniego* (obecnie nazywa się to indywidualna ilość referencyjna mleka). Do Agencji Rynku Rolnego, Oddział Terenowy w Krakowie, należy przesłać sprawozdanie "Informacja o ilości wyprodukowanego i wykorzystanego mleka w roku referencyjnym".

Za posiadaczy *Indywidualnej kwoty mlecznej dla dostawcy hurtowego* sprawozdania wykona i prześle Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska.

15 czerwca - upływa termin składania przez gospodarstwa ekologiczne (będące w *pierwszym* roku przestawiania) wniosków o przyznanie "Płatności z tytułu realizacji przedsięwzięć rolno-środowiskowych i poprawy dobrostanu zwierząt". Miejsce składania wniosków jak wyżej.

INFORMACJE

Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

1. Od miesiąca lutego br. **paszporty dla bydła wydawane są w Biurze Powiatowym w Limanowej** na podstawie zgłoszenia bydła do rejestru (paszporty nie będą przychodziły już pocztą). Wprowadzony został nowy wzór paszportu dla bydła. Dotychczasowe paszporty zachowują ważność i nie podlegają wymianie.

"Paszport winien towarzyszyć zwierzęciu przy każdym jego przemieszczeniu i powinien być przekazany kolejnemu posiadaczowi, w przypadku sprzedaży zwierzęcia".

2. **Kolczyki dla bydła.** W Biurze Powiatowym składa się również wniosek o przyznanie puli numerów identyfikacyjnych (które są przydzielane do konkretnego gospodarstwa). Po otrzymaniu decyzji o przyznaniu numerów, kolczyki zamawia się osobiście (lub za pośrednictwem Agencji) u jednego z dostawców - adresy i cenniki dostępne są Biurze Powiatowym. Kolczyki przysyłane są pocztą. Czas realizacji zamówienia wynosi około dwóch tygodni. Opłata za kolczyki pobierana jest przy ich odbiorze. Jednorazowo można zamówić kolczyki dla wszystkich cieląt urodzonych w danym roku.

3. Obowiązkowi oznakowania podlegają również pozostałe gatunki zwierząt: **owce, kozy, trzoda chlewna i konie**. Oznakowanie owiec, kóz i świń odbywa się za pomocą kolczyków lub poprzez wytatuowanie numeru na uchu. Zamawianie kolczyków dla owiec odbywa się podobnie jak przy bydło. Należy złożyć wniosek w Agencji o przydzielenie puli numerów identyfikacyjnych. Następnie kolczyki zamówić za pośrednictwem Agencji (lub osobiście). Otrzymany wydruk z numerami należy zachować, aby przy składaniu zamówienia na kolczyki dołączyć jego kopię.

Posiadacz trzody chlewnej nie składa wniosku o przyznanie puli numerów, gdyż świnię znakowane są numerem stada. Rolnik składa wniosek o przyznanie numerów stada.

Identyfikacja i rejestracja koni zajmuje się Polski Związek Hodowców Koni w Krakowie.

4. **Posiadacz zwierząt gospodarskich winien zgłosić** do Biura Powiatowego ARiMR w Limanowej:

a) w terminie 7 dni w przypadku bydła,

b) w terminie 30 dni w przypadku owiec, kóz i trzody chlewnej każde zdarzenie powodujące zmiany liczebności stada, a w szczególności:

- sprzedaż i zakup zwierzęcia,

- urodzenie zwierzęcia,

- padnięcie zwierzęcia (wraz z zaświadczeniem o utylizacji),

- ubój zwierzęcia (tylko i wyłącznie owiec, kóz i trzody chlewnej).

Od 1 maja 2004 roku nie jest dopuszczalny w gospodarstwie ubój bydła, również cieląt.

5. **Posiadacz świń urodzonych w gospodarstwie ma obowiązek:**

- oznakować je kolczykami lub tatuażem - świnię oznakowane są numerem siedziby stada w którym się urodziły,

- wypełnić formularz "Zgłoszenie bydła do rejestru" i złożyć go w Biurze Powiatowym, jednak nie później niż przed opuszczeniem siedziby stada.

6. Księga rejestracji musi być prowadzona przez każdego posiadacza zwierzęcia oddzielnie dla każdej siedziby stada oraz każdego gatunku zwierzęcia: bydła, świń, owiec i kóz.

*Informacje zebrał i opracował
Tadeusz Florek*



KONIEC BEZKARNOŚCI POSŁÓW, TAŃSZY SEJM

Obserwując polskie życie polityczne ostatnich lat, a zwłaszcza pod rządami obecnej większości sejmowej, można dojść do wniosku, że parlamentarzyści nie zajmują się niczym innym, tylko kolejnymi nielegalnymi przedsięwzięciami we wszystkich możliwych odmianach. Dodatkowo otrzymując za to całkiem spore jak na nasze warunki wynagrodzenie, pochodzące przecież z naszych podatków. Wrażenie to spotęgowane przez żadne sensacje media, działające według zasady "tylko zła wiadomość jest dobrą wiadomością", odbiega od rzeczywistego obrazu polskiego Sejmu.

Sejm tworzy 460 posłów, reprezentujących różne style uprawiania polityki, różne środowiska, różną mentalność. Jego negatywny obraz buduje kilkunastoosobowa grupa posłów, którzy sprzeniewierzyli się zasadom, bądź to dla korzyści finansowych, bądź też dla utrzymania istniejących układów wewnątrz rządzącej większości.

Pozostali posłowie dostrzegli jednak potrzebę głębokiej reformy dotychczasowego sposobu wykonywania tego zawodu. Jedną z pierwszych inicjatyw obecnego Parlamentu, ogłoszoną już dwa miesiące po wyborach, była propozycja zmian w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora, pod którą widnieje również i mój podpis. Według wniesionych propozycji wszelkie postępowania karne toczone się przeciwko posłom przed ich wyborem, nie ulegały by automatycznemu zwieszeniu po wygranych przez nich wyborach, lecz toczyłyby się dalej, co uniemożliwiłoby odwołanie o cztery lata wymierzenia im sprawiedliwości. W lutym 2002, po ekscesach Andrzeja Leppera na

mównicy sejmowej, uchwalono zmianę w w/w ustawie, według której posłom uniemożliwiającym normalną pracę Sejmu, a także bez usprawiedliwienia opuszczającym obrady można obniżyć uposażenie lub, w skrajnych przypadkach, nawet jego zawieszenie.

Kolejne lata rządów koalicji SLD-UP ujawniły niespotykane dotychczas w polskim parlamentarzmie przypadki naruszeń prawa przez posłów. Sprawując mandat dopuścili się poważnych przestępstw, między innymi ujawniając poufne informacje organów ścigania, bądź też wykorzystując swe stanowiska do osiągnięcia korzyści majątkowych. Po ich aresztowaniu powstawała niezręczna sytuacja, kiedy to poseł osadzony w areszcie miał pełne prawo do uczestniczenia w obradach Sejmu, a także do pełnego wynagrodzenia. W związku z zaistniałą sytuacją posłowie, w tym Donald Tusk i Jan Rokita przedstawili projekt zmian w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora, w którym zaproponowano, aby na czas pozbawienia wolności ulegały zawieszeniu jego prawa i obowiązki jako posła lub senatora. Wszystkie zmiany w tej ustawie są wyrazem dążenia do oczyszczenia Sejmu z przestępców, oraz wytyczeniu nowych "czystych" zasad w uprawianiu polityki.

Czy pamiętają Państwo jaką burzę rozpętała w Sejmie ubiegłoroczna propozycja Platformy Obywatelskiej, aby posłom i senatorom oraz osobom zajmującym wysokie stanowiska państwowe odebrać prawo do dodatkowego wynagrodzenia rocznego, tzw. "trzynastki"? Wtedy to wszyscy posłowie PO oddali je na cele charytatywne. Chodziło nam o danie dobrego przykładu, wprowadzenie zasady, iż oszczędzanie na wydatkach na

ciąg dalszy na str. 14

Koniec bezkarności posłów... c.d.

administrację należy zacząć od siebie. Można powiedzieć że przykład podziałał zaraźliwie, ponieważ po tym wydarzeniu pozostali posłowie uchwalili ustawę, w której założenia Platformy - zlikwidowanie odpraw dla posłów i senatorów po zakończeniu kadencji, likwidacja odpraw dla ministrów i wysokich

urzędników administracji publicznej, likwidacja "13", oraz bardzo ważnej z punktu widzenia przejrzystości życia politycznego zasady, tj. nakazu złożenia oświadczenia majątkowego pod groźbą wstrzymania wypłat wynagrodzenia - mimo iż jest ona partią opozycyjną zostały zrealizowane.

*Tadeusz Parchański
Poseł na Sejm RP*

**Zapraszam Państwa do mojego Biura Poselskiego,
które jest czynne od poniedziałku do piątku, w godzinach 9:00 - 16:00,
a w każdy poniedziałek pełnię w nim dyżur poselski, w godzinach 9:00 - 12:00.**

***Jest nas już
ponad 6 tysięcy***



Lp.	Wyszczególnienie	Rok 2004
1.	Liczba mieszkańców gminy	6 009
2.	Liczba urodzeń	103
3.	Liczba zgonów	31
4.	Liczba osób zameldowanych na pobyt stały	52
5.	Liczba osób wymeldowanych ze Słopnic	41
6.	Liczba osób, które zawarły związek małżeński (mieszkańców Słopnic)	75
7.	Liczba osób, które ukończyły 18 rok życia w 2004 r.	110
8.	Ilość dowodów osobistych wydanych w 2004 roku	592

Według danych za 2004 rok przyrost naturalny wyniósł 11,9 %. Jest to wysoki wskaźnik przyrostu, zarówno w skali powiatu jak i województwa. Jest to o 6,8 % mniej niż w historycznym 1998 roku (wtedy to właśnie w Słopnicach odnotowano najwyższy przyrost naturalny w skali kraju). Z tej samej okazji rok później gościł w naszej gminie prof. Jerzy Buzek - ówczesny premier Polski. Mieszkańcy Słopnic mogą zatem spać spokojnie i puszczać mimo uszu pogłoski o zagrażającym nam niżu demograficznym. Dane kierownika USC w Słopnicach potwierdzają bowiem, że od przeszło 6 lat, odsetek przyrostu naturalnego w Słopnicach nie spada poniżej 10 %.

Wyszczególnienie	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Liczba przecieszkolaków, które rozpoczną naukę	132	117	115	132	111	99	103

Być może ta wiadomość będzie mniej optymistyczna dla tych, którzy zacierali ręce licząc na słynne "becikowe".

CIEKAWOSTKA

Najpopularniejsze imiona nadawane w 2004 roku:

ŻEŃSKIE

1. Kinga
2. Martyna
3. Aleksandra, Natalia

MĘSKIE

1. Jakub, Sebastian
2. Piotr
3. Krystian, Paweł i Adrian.

Sprawdźmy zatem co mówi "Księga imion" o ludziach noszących miano Kinga i Jakub:

Kinga - imię to wywodzi się z języka węgierskiego, a zapożyczone zostało przez Węgrów od Niemców. Osoba o wielkich uzdolnieniach praktycznych. Doskonale daje sobie radę w biurze oraz w domu. Osiąga dobre wyniki w pracy, zaś w rodzinie jest dobrą żoną i przykładną matką. Może być skąpa lub rozrzutna. Lubi wykwintne ubiory, ceni wszystko co może dać uroku kobiecie. Lubi otaczać się adoratorami. Ciągłe jest zajęta, posiada uzdolnienia artystyczne, zwłaszcza malarskie. Nie lubi kolorów ciemnych.

Jakub z hebrajskiego oznacza "niech Bóg chroni". Mężczyzna ten to czysta energia, ale pełny wdzięku i kultury. Nie wie co to beczynność: w młodości oddaje się studiom, by w dorosłym życiu czerpać z tego profity, które z kolei wydaje na zabawy z przyjaciółmi.

Kierownik USC w Słopnicach zwraca uwagę na fakt, że rodzice dokładają wszelkiej "staranności" wybierając imiona dla swoich pociech, odstając od ogólnie uznanych konwenansów. I tak w aktach urodzeń doszukać się można imion o bardziej "orientalnym" brzmieniu: Marcelina, Sara, Ligia, Hubert, Fabian czy też Alan. A gdzie się podziały: Marysia, Zofia, Jan czy Stanisław?

Zofia Mrózek

Nie zapomnijmy o nich

Na przełomie roku 2004 i 2005 mija 90 lat od wezwania na I wojnę światową wielu naszych rodaków ze Słopnic. Walczyli oni o wolność nie tylko w kraju, nad Wisłą, ale i w innych miejscach świata. Byli obecni na froncie rosyjskim i włoskim - tzw. "talianckim froncie". Byli nawet na Syberii.

Wnet po wybuchu I wojny zabrano do wojska ze Słopnicy Szlacheckiej i Królewskiej, jak wówczas brzmiała nazwa miejscowości, następujących, starszych czy młodszych mężczyzn:

1. Andrzej Franczak - Folwark - Italia
2. Antoni Kęska - os. Staniszkówka - zginął na wojnie
3. Franciszek Kęska - os. Staniszkówka

ciąg dalszy na str. 16

Nie zapomnijmy o nich... c.d.

4. Józef Kęska - os. Staniszkówka
5. Michał Kęska - os. Staniszkówka
6. Franciszek Kulpa - od Leśnego spod Mogielicy, potem z os. do Więcka
7. Jan Kulpa - zginął - Italia
8. Antoni Młynarczyk - os. Zaświercze - Bocula - był na Syberii 5 lat - +02.1955
9. Jan Młynarczyk - os. Do Sroki - Italia
10. Antoni Papież - na Górkę - front rosyjski
11. Piotr Podgórnny - os. na Zagrody - Italia
12. Wojciech Sroka - os. Janówka
13. Józef Strug - os. na Górkę - "Przednowek" - Italia
14. Marcin Ślazyk - os. Brzezcie - front rosyjski
15. Tomasz Talaska - os. od Kormana potem Talaski - front rosyjski
16. Wincenty Trzópek - os. Kwaśniakówka
17. Antoni Więcek - os. na Miłkowskie - "Świton" - Italia
18. Andrzej Wojcieszak - os. do Więcka

To tylko niektórzy powołani wtedy do wojska, ale było ich o wiele więcej. Warto byłoby przy okazji tej rocznicy odszukać wszystkich, którzy zostali wtedy wezwani do "asysterunku" i brali potem udział w I wojnie światowej. Sięgnijmy więc do skarbcza rodzinnych tradycji. Zapytajmy ludzi starszych, a dowiemy się od nich wielu spraw ciekawych, które nie zostały spisane, ale przeżyte i są świadectwem prawdy i życiowej mądrości. A może dobrze byłoby odnaleźć, zachować i rozpoznać stare zdjęcia, które są świadectwem tamtych dni. Tamte bowiem fakty z życia naszej małej Ojczyzny wpisały się także w ogólną historię Polski. Po II wojnie światowej historię tę celowo przekłamywano. Dziś także, niekiedy celowo, dąży się do jej zapomnienia. A tymczasem narody, które tracą pamięć, przestają istnieć. Niech przeżycia z wojennej tułaczki, które przekazał mi mój tato, śp. Andrzej Wojcieszak przybliżą nam tamte czasy. Wspomnienia te zostały zarejestrowane na taśmie magnetofonowej w 1980 roku, a więc 25 lat temu i dopiero teraz są publikowane po raz pierwszy.

Moje przeżycia w wojsku austriackim "Na taliańskim froncie"

"W roku 1915 mając 18 lat zostałem wezwany do wojska. Najpierw byłem kilka miesięcy na ćwiczeniach bojowych w Bochni. W Bochni w wojsku był razem ze mną Wojtek Sroka "z Janówki", Marcin Ślazyk "z Brzezcia" - który był także potem na froncie ruskim, na Wołyniu. Był tam jeszcze Antek Kęska ze Staniszkówki. W innych kompaniach też byli żołnierze rodem ze Słopnic, ale z nimi wtedy kontaktu nie miałem. Z Bochni wyjechałem w 1916 r. na rosyjski front. Tam już dużych potyczek wojennych nie było. W 1917 r. na Święta Wielkanocne przyszli do naszych okopów żołnierze rosyjscy z frontu - z białymi

chorągiewkami - i mówili, że wojna się już kończy, gdyż rządy w Rosji obejmuje Lenin i nastanie swoboda. Po kilku miesiącach, gdy nie działo się już nic szczególnego, wojska austriackie przesunęły się do przodu. Oddział, w którym byłem ja przeszedł na linię frontu i połączył się z bolszewikami. Gdy kwaterowaliśmy w jednej z wiosek przyjechał oddział żandarmerii austriackiej. Zabrali nam dowódcę, a nas rozbili i przypędzili do Łopatyna. Tu, na stacji, wpędzili do wagonów i pod zamknięciem wywieźli na Węgry, do Budapesztu. Przez parę dni trzymano nas w zamkniętych wagonach na torach i dołączano dezertersów z armii.

Cały ten transport przewieziono później do Grazu, a następnie do Leibachu i Udine oraz Fordenone Torredello. Było to już na terenie Włoch. Rozbroiwszy nas rozdzielili pomiędzy austriackich Niemców. Do Fordenone i Rora Piccolo szliśmy pieszo i to nocą. W dzień się nie dało iść, bo szybujące eskadry samolotów zrzucały na nas bomby. Tak szliśmy na trzynaście, największą na włoskim froncie, ofensywę, ku rzece Piawie. Dowodził tą ofensywą marszałek niemiecki Ludendorff, a po stronie włoskiej generał Cadorna. Śpiewaliśmy mu wtedy tak:

*"General Cadorna scritto altroieri
ritorno passa perle nostre preghiere."*

*(General Cadorna napisał przedwczoraj
że wrócimy do domu dzięki naszej modlitwie.)*
lub:

*"General Cadorna mangia le bistecke
i soldaty sul fronte fiki e castanei seci."*

*(General Cadorna je sobie bistecki
a żołnierze na froncie figi i suche kasztany.)*

15 czerwca 1918 r. o drugiej po północy otworzyli ogień Austriacy. Był to tzw. "promerfeier" jak nazywano ogień zaporowy. Pod ogniem artyleryjskim doszliśmy do miasta Sandona. Przechodząc przez most na rzece Piawie eskadra samolotów zbombardowała most. Dostaliśmy się na drugą stronę rzeki dopiero wtedy, gdy saperzy zrobili przejście. Widok tu był straszny. Drzewa powyrwane z ziemi i poprzewracane, na nie powyrzucane potargane zasieki druciane. Italianów było tylu zabitych, że nie było można przejść swobodnie, tylu trupów leżało na ziemi. A my szliśmy tak około 15 kilometrów naprzód. Włosi jednak zebrali dużo wojska i stawili silny opór. Tak bili z dział na tyły wojsk austriackich, że zostaliśmy odcięci od świata. Przez parę dni nie jedliśmy nic, bo kuchnia polowa do nas nie dotarła. Musieliśmy się więc poddać. Tak znaleźliśmy się w niewoli. Gdy nas zebrali Italianie przeprowadzili rewizję. Zabrali wszystko co mieliśmy przy sobie, nawet łyżki i zaprowadzili do łagrów. Było tam około 2 tys. jeńców różnych narodowości. Byli: Polacy, Czesi, Austriacy, Serbowie, Rumuni. Przez 20 dni nocowaliśmy pod gołym niebem. Dawano nam do jedzenia zupę ryżową i jeden kilogram chleba z kukurydzy dla 4 jeńców na dzień oraz ryby. Ponieważ narzekaliśmy na brak menażek, przywieźli na samochodzie puszki po konserwach, z których piliśmy zupę. Treściwszą zawartość

puszek wybieraliśmy palcami, bo łyżek też nie było. Moim serdecznym kolegą ze Słopnic był wtedy Jasiek Kulpa, bardzo dobry człowiek. Czasem wyprał mi nawet koszulę, dawał papierosy, bo sam nie palił. Mówił: Andrzej - bierz i pal. Bardzośmy się lubili. Ale zginął z rąk Italian. Widziałem go jeszcze w dniu śmierci przed południem. Mówiłem mu, aby nie szedł. Później już go nie widziałem. Gdy byłem w niewoli znajomi mówili mi, że widzieli go zabitego.

Z nas Polaków utworzono kompanię po 200 ludzi i wysłano na roboty. Niektórych nawet na Sycylię. Kompania, w której ja się znajdowałem została skierowana do miejscowości Bettola Piatenza (Piacenza) do wożenia na taczkach żwiru z rzeki na tor kolejowy. Bieda była okrutna, dokuczał głód, ale dzięki Bogu żaden z kolegów nie zmarł, choć niektórzy chorowali na malarię. Gdy skończyliśmy tę pracę wywieziono nas w Alpy do ścinki drzewa. Były to przeważnie karłowate graby, wysokie na około 2 metry. W Alpach pracowaliśmy do marca 1919 r. kiedy to przesłano telegraficznie wiadomość, by wypuszczono nas do cywila. Do najbliższej stacji kolejowej Turyno szliśmy kilka dni. Tu czekali już na nas polscy oficerowie, elegancko ubrani w niebieskie mundury, i pytali, czy chcemy wstąpić do polskiej armii. Zawołaliśmy - tak, i śpiewaliśmy: "Niech żyje Polska", "Jeszcze Polska nie zginęła".

Pojechaliśmy więc do Lamandrii di Civaso bo tam był polski obóz. Stało tu 25 olbrzymich płóciennych namiotów na samoloty tzw. hangarów. We wszystkich hangarach było pełno ludzi. Utworzono z nas 3 pułk im. Stefana Czarnieckiego. Dwa inne pułki Kościuszki i Dąbrowskiego odjechały już do Francji. Pułk Czarnieckiego odjechał w maju 1919 r. przez Francję, Niemcy do Włocławka. Stąd do Brześcia Kujawskiego, a w końcu Gródka Jagiellońskiego, pod Lwów. Lwów był wtedy zajęty przez Ukraińców, bo Ukraińcy chcieli utworzyć po pierwszej wojnie swoje państwo, ale wojsko bolszewickie zepchnęło ich aż do Lwowa, a potem Armię ich rozbroiła. We Lwowie byliśmy tylko 24 godziny. Wojsko nasze było wtedy bardzo silne. Byli Amerykanie, Francuzi, armią generała Hallera. Mieliśmy czołgi, i kawalerię, a ponieważ odżywianie było dobre, żołnierze byli mocni i

ciąg dalszy na str. 18

Na taliańskim froncie...

zdrowi. Na Święta Bożego Narodzenia w 1919 r., siostry zakonne z Warszawy przysłały dla wszystkich żołnierzy na front po obrazku, z zapewnieniem o modlitwie. Obrazek ten mam do dziś. Ze Lwowa szliśmy w kierunku miejscowości Brody, Łuck, Równe na Wołyniu. W Równem znów bolszewicy stawili silny opór, ale my zmusiliśmy ich do opuszczenia osady i udaliśmy się w kierunku Szepetówki, Koziatyna, Berdyczowa, Żytomierza pod Kijowem. Akcja nasza została tu przerwana wskutek nieporozumień generała Hallera z Piłsudskim. Generał Haller zabrał swoich żołnierzy do Ameryki. Nas nie chciał dlatego, że byliśmy w niewoli. Z powodu tego nieporozumienia wojsko nasze osłabło i gdy zaatakowali nas bolszewicy musieliśmy cofać się aż pod Lwów. Nastąpiły rokowania pokojowe i dlatego to, po prawie 6 latach pobytu na wojnie, mogłem wrócić do domu. Było to w 1922 r. Nie otrzymałem żadnego odznaczenia wojskowego, ale w nagrodę za służbę wojenną, na własność folwark, w miejscowości Fajkury na Wołyniu. Liczył on 20 ha ziemi. Były zabudowania gospodarcze, dwa konie, siewnik. Majątek przyjąłem, ale nie wolno mi go było sprzedać. Wyjechałem więc stamtąd w odwiedziny do Słopnic, a gospodarstwa doglądał niejaki Michał Smoła, który pochodził również ze Słopnic, z osiedla "Filipówka", a rodzinę miał w Ameryce.

Tam już jednak nigdy nie wróciłem, bo mój tato nie chciał abym obejmował obcą gospodarkę, a zaniebyszał ojcowiznę. Ponadto ówczesny wójt słopnicki Jan Wojcieszak (z os. do Sasa) odradzał mojej mamie ten wyjazd, argumentując, że jest to blisko granicy, a wnet może być wojna. Pozostałem więc na ojcowiznie w Słopnicach."

W 1997 roku w Londynie ukazała się książka Romualda Wernika pod tytułem "Tajkury - wioska, która była miastem" opisująca śmierć tej miejscowości. W 1943 roku, wspomniane w przeżyciach Andrzeja Wojcieszaka Tajkury, zostały spalone, a ludność wybita. Spełniły się więc wcześniejsze przypuszczenia.

Jadąc z Polski do Rzymu, po przekroczeniu granicy w Tarvssio, w kierunku Wenecji, przejeżdża się przez przywoływane we wspomnieniach miejscowości oraz rzekę Piava. Gdybyśmy tam byli, nie zapomnijmy, że tam walczyli o wolność, cierpieli i ginęli nasi rodacy. Miejscowości te, do końca życia pamiętał dobrze tato, i życzył sobie, aby wspomniany obrazek, otrzymany w 1919 r. od siostr zakonnych, włożono mu go do trumny. Tak oto mimo czasów niełatwych, lecz dzięki mądrości naszych ojców przetrwały rodzinne ojcowizny. Ziemia, i wspaniałe przykłady patriotyzmu. Co ludzie obecnego czasu prześlą następnym pokoleniom?

Ks. Stanisław Wojcieszak

Jan Filipiak

- kierownik szkoły z 35 letnim stażem

W tym roku mija 120 rocznica urodzin długoletniego kierownika Szkoły Podstawowej w Słopnicach Jana Filipiaka i 80 rocznica oddania do użytku Szkoły Podstawowej w os. "U Marka".

Jan Filipiak ur. w 1885 r. w Tymbarku, zm. 26.XI.1966 r. Pochowany został na cmentarzu w Nowym Sączu. Wspaniałe człowiek, przykładowy katolik, nauczyciel i wychowawca. Naukę w szkole powszechnej rozpoczął w Tymbarku a ukończył w Limanowej. Następnie przez dwa lata uczył się w Seminarium Nauczycielskim w Tarnowie, lecz przeniósł się do Krakowa i tam w roku 1905 zdał

maturę uzyskując tytuł nauczyciela szkół powszechnych i upoważnienie do nauczania religii. W tym też roku rozpoczął pracę w Szkole Powszechnej w Słopnicy Królewskiej. Stąd został przeniesiony do Szkoły Podstawowej w Tymbarku. Przez kilka lat pełnił tu obowiązki kierownika Szkoły Powszechnej Męskiej. 31 maja 1924 roku zmarł w Słopnicach na gruźlicę, dotychczasowy kierownik szkoły Jan Mizera. Był nim przez 16 lat. To z jego inicjatywy, wybudowano w os. "U Marka" czteroklasową Szkołę Powszechną w Słopnicy Szlacheckiej. Budowę rozpoczęto 1923 roku.

Od 1 września 1925 r. stałym kierownikiem tej szkoły został mianowany Filipiak Jan. Funkcję tę pełnił do 1960 r., tj. do chwili przejścia na emeryturę, a więc przez 35 lat. W 1925 r. ożenił się z nauczycielką Eugenią Turską. Mieli jednego syna, który w parę dni po urodzeniu zmarł. Było to małżeństwo wzorowe, i pod każdym względem przykładne. Mieszkało w budynku szkoły, i uczniowie mieli możliwość obserwacji ich życia nie tylko w szkole, ale i na co dzień. Zawsze wspólnie uczęszczali na Msze niedzielne i nabożeństwa (nieszpory, majówki, różaniec). Jan bardzo często uczestniczył we Mszy św. w dni powszednie i przystępował do Komunii św. Przez kilkanaście lat (jeszcze przed wojną i w pierwszych latach po wojnie) prowadził chór szkolny, który uświetniał swym śpiewem większe uroczystości kościelne oraz organizował jasełka. Był wspaniałym wychowawcą i nauczycielem wielu pokoleń słopniczan. Wychowywał i nauczał w Słopnicach tysiące uczniów. Wielu z nich ukończyło studia wyższe. Jego wychowankami jest także powojenne pokolenie kapłanów: Ks. Marcin Rojek, Ks. Jan Młynarczyk, Ks. Stanisław Piaskowy, Ks. Czesław Podgórnny, Ks. Józef Ślęzyk, Ks. Józef Trzópek, Ks. Stanisław Wojcieszak. W 1958 roku Jan Filipiak zachorował na zapalenie płucnej. Po raz pierwszy od 53 lat pracy nauczycielskiej udał się więc na urlop. Zastępstwo przydzielono nauczycielowi Kazimierzowi Szczecina. W 1960 roku Jan Filipiak

odszedł na emeryturę, po prawie 55 latach pracy pedagogicznej.

Odchodząc na emeryturę, wobec rodziców, proboszcza parafii Ks. Franciszka Cieklińskiego oraz świeckich władz powiatu i województwa powiedział: "za okazywaną mi życzliwość i za tolerowanie mych niedociągnięć - Bóg zapłać". Było to jego szczególne Credo wypowiedziane w czasach bardzo trudnych dla wierzących nauczycieli. Na starość państwo Filipiakowie przenieśli się do Nowego Sącza. Jak przykładnie szli we dwójkę przez życie, tak też odeszli do wieczności. Jan zmarł nazajutrz po pogrzebie swojej żony.

W życiu rodzinnym, zawodowym i religijnym był zawsze człowiekiem bardzo szlachetnym i prawym. Takie też cnoty słowem i przykładem swego życia chciał ukształtować w czasach sprzyjających i nie u swoich wychowanków. W ich pamięci pozostał jako niedościgniony wzór pedagoga tamtych czasów.

Mimo, że po istniejącej w os. "U Marka" Szkole Podstawowej nie ma już śladu, istniała ona będzie dotąd, dopóki żyć będą jej wychowankowie. Wspominając zaś 80 rocznicę jej wybudowania i przywołując 35 lat kierowania nią przez Jana Filipiaka, dobrze byłoby, gdyby przy drodze na parceli, na której stał budynek szkoły, postawiono upamiętniający ją obelisk i umieszczono stosowny napis.

Ks. Stanisław Wojcieszak

WIKTOR - PSEUDONIM ZAGÓRZ

(nawiązanie do historii Stanisława Kurnyty)

Od początku okupacji Niemcy prowadzili nieustannie "propagandę sukcesów na niemieckim froncie wojennym", aby załamać ducha okupowanego kraju. Równocześnie przystąpili do realizacji założeń nazistowskiej ideologii poprzez organizowanie łapanek, wywóz młodych ludzi do przymusowych prac w Niemczech, rozstrzeliwanie i palenie żywcem.

Aby uzyskać wiarygodne informacje o działaniach wojennych - Wiktor Woźniak, Stanisław Kurnyta i Franciszek Nowak zorganizowali w niedostępnym miejscu w Groniu (Mogielicy) "punkt

radiowo - nasłuchowy". Radio przekazała Agnieszka Florek z os. Goryczki. Ponieważ nie było ono w pełni sprawne, naprawy dokonywał Józef Tomasik (z Granic), który wówczas pracował w wili "Lotos" w Rabce. Józef Tomasik utrzymywał także stały kontakt z partyzantami z Gronia. Kontakt z nimi urwał się po ujęciu przez gestapo Stanisława Kurtyny.

Celem naładowania akumulatora do radia, kilkakrotnie wyjeżdżano do Tymbarku do Surówki, który pracował w tartaku jako palacz. Z nasłuchu

ciąg dalszy na str. 20

Wiktor... c.d.

radiowego korzystali także partyzanci z AK jak i BCh. Po przedyskutowaniu bieżących wiadomości nadawanych z Londynu, Moskwy, Tuluzy, przepisywano je przez kalkę i przekazywano w postaci "bibułki" do punktów kontaktowych m. in. do Józefa Pasyka (Zamieście), Zygmunta Pawłowskiego (Szyk), Władysława Ślaga (Zalesie). Wiadomości pochodzące z Tuluzy i Londynu były najbardziej wiarygodne, zadawały cios kłamliwej propagandzie "niemieckich szczekaczek", które podkreślały wyłącznie sukcesy armii okupanta. Z nasłuchu radiowego korzystali także mieszkańcy Słopic. Szersze korzystanie z radia stało się przyczyną denuncjacji i zlokalizowania placówki przez gestapo, które przez zaskoczenie ujęło Stanisława Kurtynę tj. 8 października 1942r. Na drugi dzień po ujęciu Stanisława Kurtyny tj. 9 października 1942r. dom rodzinny Wiktora Woźniaka został otoczony przez gestapo i dokładnie przeszukany. W czasie tej "wizyty" gestapowcy bardzo pobili matkę Wiktora. Przez okres 7 miesięcy gestapowcy często nachodzili dom Woźniaków.

W dniu 19 kwietnia 1943r. po zejściu z lasu po żywność, Wiktor został ujęty we własnym domu przez policjantów posterunku w Tymbarku: Hnata i Lechowicza. Następnie został przewieziony na gestapo w Nowym Sączu. W czasie bestialskich przesłuchań ze złamanymi kilkoma żebrami, czterema wybitymi zębami, obitymi udami wrzucono Wiktora do celi nr 15. Przesłuchiwał go osobiście znany z okrucieństwa szef gestapo - Haman. Końcowy jego werdykt brzmiał "skoro się do niczego nie przyznajesz, pójdiesz do obozu koncentracyjnego, a stamtąd się nie wraca". - *Przeraziłem się jego wypowiedzią, ale odetchnąłem z ulgą - wspomina Wiktor - Nie zdradziłem nikogo z dziesiątek nazwisk, które znałem.*

Z początkiem czerwca 1943r. pod eskortą gestapo, w grupie 11 osób został przewieziony do

obozu pracy w Pustkowie koło Dębicy, gdzie witał ich przy wjeździe napis "Arbeit macht Frei" ("Praca czyni cię wolnym"). W Pustkowie otrzymał nr obozowy 855. W grupie tej znaleźli się także więźniowie z Nowego Targu, którzy pomagali w przekraczaniu "zielonej granicy" osobom cywilnym i wojskowym. W Pustkowie więźniowie pracowali m. in. przy budowie strzelnicy, rozbudowie baraków i różnych wykopach. Obok obozu w parku, więźniowie wykopali piwnicę, w której rozstrzeliwano słabych, schorowanych więźniów; w myśl niemieckiej zasady "będziesz pracował, będziesz żył". Na Górcie około 100 metrów od obozu znajdowało się małe, prymitywne krematorium. Funkcjonowało ono następująco; układano ćwiartki drzew, na które kładziono parę zwłok i znowu drzewo na przemian ze zwłokami. W ten sposób przygotowany stos - podpalano. Popiół wywożono taczkami do pobliskiego obniżenia terenu, blisko potoku.

28 lipca 1943r. więźniów z obozu w Pruszkowie załadowano do bydłych wagonów i w obstawie uzbrojonych gestapowców dostarczono na rampę obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (było to około godz. 1:00 po północy). Po trzech godzinach postoju (z braku miejsc) zapadła decyzja przewiezienia więźniów do Sachsenhausen koło Berlina. Przyjęcie do obozu odbywało się według następującej kolejności: przyjęcie, nadanie numeru, kwarantanna, skierowanie do pracy. Wiktor otrzymał numer obozowy 088425. Stu osobowa grupa więźniów, w której znalazł się także Wiktor, skierowana została do pracy w fabryce samolotów "Henkel", potem w fabryce granatów "Klinken Verkel". W dniach 19 - 20 kwietnia 1945r. więźniów przewieziono z powrotem do centralnego obozu w Sachsenhausen. W obozie otrzymali parę kromek chleba na drogę i w grupie ponad 300 osób "pędzono ich" w kierunku Lubeki. W czasie tej podróży słabi, którzy padli z wycieńczenia, byli uśmierceni. Przez dwa dni więźniowie przebywali w lesie. W bardzo krótkim czasie "drzewa zostały ogołoczone z kory,



Wojciech Wiktor Woźniak urodził się 3 kwietnia 1920 r. w Słopicach. Od najmłodszych lat pracował w gospodarstwie rodziców w Słopicach Górnych ós. Woźniakówka. W 1936 r. wstąpił do młodzieżowej organizacji "Wici" w Słopicach. Po wybuchu II wojny światowej, w marcu 1940 r. wraz z kolegami został zaprzysiężony w organizacji ROCh-BCh (Ruch Obrony Chłopów - Bataliony Chłopskie). Od tego okresu działał pod ps. "Zagórz" w Trójce Gminnej BCh i Ludowej Straży Bezpieczeństwa.

trawa wokół zjedzona". W lesie pozostało dużo trupów. Silniejszych nadal "pędzono" w kierunku morza, prawdopodobnie mieli być załadowani na statek i zatopieni.

2 maja 1945r. na skutek nasilających się alianckich nalotów, więźniowie pozostawieni zostali bez żadnego nadzoru. Dowiedzieli się o nich alianci, wśród których byli także Polacy i udzielili im pierwszej pomocy. Potem samochodami wojskowymi zostali przewiezieni do powojkowych koszar, gdzie zaopiekował się nimi Szwedzki Czerwony Krzyż. Dzięki jego opiece więźniowie odzyskiwali

stopniowo siły. Na powrót do kraju musieli jeszcze poczekać parę miesięcy.

W Lubece, w omawianym okresie, działał Związek Polaków - Wydział Kulturalno Oświatowy, który zorganizował dla chętnych Polaków 3 miesięczny kurs, który m. in. ukończył Wiktor i otrzymał świadectwo ukończenia Szkoły Handlowej przy Polskim Obozie PIM. Bolesława Chrobrego. Jako więzień polityczny do kraju powrócił 20 grudnia 1945r.

Artykuł opracowano na podstawie autoryzowanego wywiadu przeprowadzonego 4 lutego 2005r.

Maria Król

PIES PRZYJACIEL I ...OBOWIĄZEK

Pies towarzyszy człowiekowi już od wieków. Początkowo służył pomocą podczas polowań, ochraniał dobytek (przed zwierzętami i ludźmi), pilnował pasących się zwierząt gospodarskich, służył do obrony. Później doszły funkcje emocjonalne - pies towarzysz czy pies ozdoba.

Obecnie psa posiada się: jako obrońcę, stróża domu, jak również dla własnej pociechy jako towarzysza i dla pociechy dzieci. **Jest tylko jedno ale.** Nasz pies nie jest przyjacielem wszystkich ludzi. I dobrze, bo chcemy mieć go na wyłączną własność. A po drugie nasz pies nie może być "przyjacielem" złodzieja. Pies nie rozpoznaje ludzi tak prosto - kto jest zły a kto jest dobry. Zresztą i dla nas ludzi stanowi to nierządno problem. Pies w większości rozpoznaje ludzi na zasadzie "swój-obcy" (znajomy-nieznajomy). "Swój" to domownicy (czasami mieszkańcy osiedla). "Obcy" to wszyscy inni - nasi goście, dzieci z sąsiedniego osiedla, listonosz z rentą...

Dobrze, gdy pies jest uwiązany lub przebywa w ogrodzeniu i nie wychodzi poza teren posesji. Co najmniej niewłaściwym jest gdy pies biega luzem (bez kagańca), a właściciel nie wie gdzie on jest. Jest to problem dotyczący Słopnice i nie tylko - biegające luzem po drogach psy, także spuszczenie psów na noc.

Może wydawać się, że taki pies nic nie szkodzi. Właściciele psów najczęściej mówią: "on nie gryzie", "jeszcze nikogo nie ugryził". **I co z tego?** Czy ktoś zagwarantuje, że on naprawdę nie ugryzie (tak na 100%)? Mówi się też "że psu się nie wierzy". Tylko tak się mówi o obcym psie. Ale i swojemu psu nie można

wierzyć (że kogoś nie ugryzie). Właściciel, który spuszcza psa najczęściej żywi nadzieję "że może nic się nie stanie".

A może popatrzmy na to z drugiej strony. Idźmy gdzieś do obcego osiedla gdzie po drodze biegają czyjeś psy ("które nie gryzą"). Czy nie ma potrzeby ich się bać gdy: szczekają, "lecą za człowiekiem", "doskakują do nóg". Albo wyślijmy swoje dziecko po coś do takiego osiedla! Zachowajmy trochę środków ostrożności. Według zasady "Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło" nie puszczajmy luzem psów poza ogrodzenie swojego domu.

Tak trochę od strony prawnej. Posiadanie psa związane jest też z obowiązkami.

"Osoby utrzymujące psy lub inne zwierzęta domowe obowiązane są do opieki nad nimi wykluczającej zagrożenie lub uciążliwość dla ludzi lub zanieczyszczenie przez nie pomieszczeń lub miejsc przeznaczonych do publicznego użytku" - Uchwała Nr XVII/125/2000 Rady Gminy Słopnice z dnia 15.09.2000r. w sprawie szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Słopnice. Są to bardzo łagodne wymagania w porównaniu z innymi gminami.

Droga osiedlowa (zwłaszcza droga gminna) jest miejscem przeznaczonym do publicznego użytku. Na tereny użytku publicznego psy mogą być wyprowadzane tylko na smyczy i z założonym na pysku kagańcem.

Niezachowanie należytej ostrożności przy utrzymaniu psa grozi:

"Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia,

ciąg dalszy na str. 22

Pies przyjaciel i... c.d.

podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany" - art. 77 ustawy z dnia 20 maja 1971r. Kodeks Wykroczeń (Dz. U. z 1971r., Nr 12, poz. 114). Karę wymierzają Sądy Grodzkie (mieszczące się przy Sądach Rejonowych).

Jeżeli pies kogoś ugryzie, powodując uszkodzenie ciała lub śmierć, **właściciel psa pociągany jest do odpowiedzialności karnej** - art. 148, 155, 156, 157 czy 160 Kodeksu karnego. Karze podlega również osoba, która szczuje psem człowieka.

Dla tzw. "własnego bezpieczeństwa" warto trzymać psa w obrębie własnej posesji, aby nie wychodził na drogę i kogoś nie ugryzł - i aby nie ponosić konsekwencji z tego powodu.

Obowiązkiem (zagrożonym karą) jest również coroczne szczepienie psów przeciwko wściekliznie. Dotyczy to wszystkich psów będących w wieku

powyżej 2 miesięcy (ustawa z dnia 11 marca 2004r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt).

Pamiętać należy również, aby w trosce o ograniczenie uciążliwości psów dla innych ludzi nie popaść w drugą skrajność. Zwierzęciu jako istocie żyjącej, zdolnej do odczuwania cierpienia należy się ochrona, opieka i poszanowanie. Po prostu humanitarne traktowanie. Zwierzęciu domowemu należy zapewnić pomieszczenie chroniące je przed zimnem, upałami i opadami atmosferycznymi, z dostępem do światła dziennego, umożliwiające swobodną zmianę pozycji ciała, odpowiednią karmę i stały dostęp do wody. Uwięź, na której jest trzymane zwierzę, nie może powodować u niego urazów ani cierpień oraz musi mu zapewnić możliwość niezbędnego ruchu. *Niehumanitarne traktowanie psów zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności* - ustawa z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt.

Tadeusz Florek

POWTÓRZYLI SUKCES

Wzorem lat ubiegłych 29 i 30 stycznia br., na hali sportowej przy Szkole Podstawowej Nr 1 i Gimnazjum w Słopnicach rozegrany został turniej halowy w piłce nożnej i piłce siatkowej.

W rozgrywkach o Puchar Wójta Gminy w piłce siatkowej zwyciężyła, tak jak w poprzednim roku, drużyna "Złote Rybki" pokonując rywali we wszystkich swoich meczach. W skład drużyny weszli: Robert Grucel, Łukasz i Tomasz Kęska, Andrzej i Krzysztof Piotrowicz oraz Piotr Niezabitowski.

W turnieju piłki nożnej zwyciężyła drużyna, o swojsko brzmiącej nazwie, "KS Słopniczanka". Tworzą ją: Roman Florek, Mateusz Franczak, Andrzej Kęska, Arkadiusz Kowalczyk, Kazimierz Kwiatkowski, Marek Opiola i Adam Woźniak.

Drużyny, które nie mogą doczekać się na rewanż, już dziś serdecznie zapraszamy do udziału w rozgrywkach sezonu letniego.

Tomasz Kęska



SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

